Nr. 566. **Kraków, Poniedziałek 8 Listopada 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 —	18 —	9 —	3 —
z dwuraz.	43 —	21 50	10 80	3 60
w Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
w innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pozt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Szozyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Droga do Konstantynopola.

Zdobycie Niszu przez wojska bułgarskie jest niewątpliwie zarówno ze stanowiska wojskowego, jak gospodarczego, jednym z najważniejszych w następstwa wypadków toczącej się wojny. Oddaje ono w ręce mocarstw centralnych nietylko jedno z największych miast Serbii, drugą stolicę tego królestwa, ale przywraca centralnej Europie połączenie ze Wschodem przez włączenie do sieci kolejowej jednej z najważniejszych dla ruchu gospodarczego arteryi kolejowej, łączącej Konstantynopol i Azyę z Europą. Od wybuchu wojny arterya ta była przecięta, gdyż linia kolei wschodniej, biegnąca przez całe terytoryum Serbii od Belgradu do granicy Bułgaryi była z międzynarodowego ruchu handlowego wyłączona, a tem samem kolejowe połączenie Europy z Azyą zostało przerwane. — Nisz, jako największa węzłowa stacya tej kolei odzyskuje swoje znaczenie, jako brama do Konstantynopola i Azyi. Przez tę bramę wpłynie strumień nowy krwi w żyły handlowego organizmu mocarstw centralnych, otwiera się bowiem możność przywrócenia zahamowanego od półtora roku handlu ze wschodem i dowozu pewnych towarów i środków żywności, których brak dotkliwie odczuwać się dawał. Poza tem przecina się przez zdobycie Niszu droga bezpośrednia z Rosyi przez Rumunię do Serbii.

Rosya odtąd będzie mogła pomoc swą nieść Serbii tylko drogą walki z Bułgaryą, a walka ta w chwili obecnej przedstawia dla niej tylko szanse niepowodzenia.

Jako stacya węzłowa jednej z najważniejszych linij kolejowych w Europie, Nisz nietylko otwiera Berlinowi i Wiedniowi drogę do Konstantynopola, ale zamyka także wszelki dowóz i wszelką komunikacyę armii serbskiej i ludności drogą na Semendrię, Uesküb i Saloniki.

Nie mamy jeszcze wiadomości dokładnych, w jakim stanie Serbowie zostawili tę opuszczoną kolej, ale sądząc ze sprawności armii niemieckiej, która równie skutecznie pracuje orężnie na froncie, jak gospodarczo na tyłach, spodziewać się można, że o ile były uszkodzenia i braki, to bezzwłocznie naprawione już być muszą.

Nisz, jako centrala handlowa dla Serbii i Bałkanu, już w zwykłych czasach miał niepospolite znaczenie. Obecnie będzie on przez czas jakiś metropolią handlu Europy centralnej z południowym wschodem. Eksportuje on południowo-serbskie zboże szlakiem na Semendrię w jednym kierunku, a na Sofię i Saloniki w drugim. Z Niszu idzie także wiele bydła na eksport, oraz z wielu produktami i towarami. Miasto rozwinęło się w ostatnich latach przemysłowo i gospodarczo tak bardzo, że było na drodze do zostania centralą bałkańskiego eksportu.

Równocześnie ze zdobyciem Niszu otwiera się Semendria i Ruszczuk dla komunikacyi wodnej Dunajem, niesłychanie ważnej dla handlu i eksportu zbożowego. Obecnie olbrzymie zapasy zboża rumuńskiego i bułgarskiego, oraz paszy, będą mogły być skierowane do mocarstw centralnych i polepszyć znacznie ich sytuacyę aprowizacyjną.

Na sytuacyę finansową w Austro-Węgrzech zdobycie Niszu oddziałało znakomicie ze względu na subskrypcyę trzeciej pożyczki wojennej. Kapitały krajowe zgodnie z polepszeniem tej sytuacyi wojennej, rzuciły się tem skwapliwiej do subskrypcyi i przyspieszyły likwidacyę znacznie szybciej, niż to przewidywano.

Zarówno w politycznej, jak gospodarczej sytuacyi zdobycie Niszu stało się w obecnej wojnie jednym z najważniejszych atutów, które niewątpliwie zbliżą nas do rozstrzygnięcia i pomyślnego zakończenia krwawych walk, wstrząsających światem.

Wojna.

Kierownictwo wojsk posiłkowych na Bałkanie w rękach włoskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 8 listopada.

»Mogen« donosi z Amsterdamu:

Włoski sztab generalny ma objąć kierownictwo wojsk posiłkowych w Salonikach.

Doniosłość zdobycia Niszu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 listopada.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Budapesztu za »Pester Lloydem«:

Wobec korespondenta »Pester Lloyda« w Sofii oświadczył prezydent gabinetu Radosławow, że upadek Niszu **jest faktem posiadającym pierwszorzędną doniosłość militarną.** Zdobycie Niszu świadczy, że **armia serbska doszła do kresu swojej siły odpornej.**

Radosławow wyraził podziw dla waleczności wojsk sprzymierzonych i podniósł ich przyjazne usposobienie wobec żołnierzy bułgarskich.

Od Strumicy aż po Drinę.

„Oest. Morgenzeitung" przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lenhoffa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 7 listopada, 7 wieczór.

Czucie taktyczne z Bułgarami, które pod Kriwiwirem przyszło do skutku, **zostało wczoraj jeszcze bardziej wzmocnione i zacieśnione.** — Z przestrzeni nad Strumicą, przy granicy bułgarsko-serbsko-greckiej ciągnie się aż po Drinę nieprzerwany front wojsk sprzymierzonych i bułgarskich. Połączenie to dokonało się na przestrzeni pomiędzy górami Gołubinje a trzonem gór Rtań koło Kriwiwiru.

Wojska bułgarskie, zdobywszy Boljewac i posuwając się wzdłuż Czrny pomiędzy górami, dochodzącemi do 900 metrów wysokości, natrafiły pod Łukowem na opór oddziałów serbskich, które usiłowały wstrzymać pochód bułgarski nad potokami, wpadającymi do Czrny od Łukawicy. Bułgarzy **wyparli stąd Serbów** i przez wyżynę Kalafatu dostali się do Kriwiwiru. Równocześnie oddziały armii Gallwitza, która z pod Paracinu szła do Warwarinu, odkomenderowane zostały na wschód, ażeby połączyć się z Bułgarami. Przez bramę skalną Czrnicy oddziały owe posuwały się wzdłuż kolei i połączyły się z Bułgarami.

Ogólny pochód poczynił wczoraj **dalsze postępy.** W dolinie Morawicy wojska austryacko-węgierskie, które wąwozem Klisury posunęły się naprzód, **atakują wyżyny na północ od Iwanicy.** Wąwóz ów został po uporczywych walkach **zdobyty,** równie jak wyżyny po obu jego stronach. Przez miejscowość leczniczą Prilikę i rzekę Grabowicę wojska austryacko-węgierskie zwróciły się przeciwko górom otaczającym od północy Iwanjicę, miasto w starej Serbii najwyżej położone.

Również w górach Jelica Planina wojska sprzymierzone posuwają się naprzód. Wojska operujące tutaj doszły do Kremy, na odległość 25 kilometrów od Czaczaku, dążąc na południe. Na wschód od Kraljewa wojska sprzymierzone posuwają się przez góry nad Golijską Morawą. Także prawe skrzydło armii Gallwitza posunęło się swojem prawem skrzydłem w dolinie Morawy na północ od Kruszewca.

Oswobodzeni jeńcy austryacko-węgierscy.

Budapeszt, 8 listopada.

»Pester Lloyd« donosi z Sofii:

W Skoplje znajdowali się dosyć liczni żołnierze austro-węgierscy, którzy dostali się do niewoli serbskiej. **Zostaną oni przewiezieni do Sofii,** a po wyzdrowieniu do Austro-Węgier.

(W niedzielnem wydaniu donosi »Reichspost«, że w Pirocie oswobodzono przeszło 30 jeńców austro-węgierskich, którzy żalili się, że Serbowie obchodzili się z nimi okrutnie. Przyp. red.)

Z Pińska.

(Przed ewakuacyą rosyjską. — Magazyny spirytusu. — Pożary. — Podróż wygnańców. — Taniość produktów).

Z zachowania się Rosyan już w początku września wnosić było można, że Pińsk zostanie opuszczony. Widać to było z pospiesznej ewakuacyi władz i wywożenia zapasów produktów spożywczych. — W Pińsku mieścił się olbrzymi skład spirytusu monopolowego, do którego przez cały rok wojny stale były zwożone zapasy z Królestwa Polskiego i Litwy. — Na wywiezienie w głąb Rosyi tego olbrzymiego zapasu spirytusu zbrakło środków przewozowych. Otóż zapasy te postanowiono zniszczyć. — Prawie na dwa tygodnie przed zajęciem Pińska przystąpiono do wypompowywania spirytusu do rzeki. — Kanały, którymi odpływał spirytus, strzeżone były przez piechotę; mimo to uboga ludność miejska, a także tłumy wieśniaków z naczyniami oblegała kanały i chwytała płynący spirytus. — Niektórym udało się poczynić spore zapasy.

Dnia 14 września poczęto oblewać spirytusem wszystkie budynki i parkany, należące do składu; dnia 15 września rano budynki te podpalono. Powstał olbrzymi pożar. W powietrze wylatywały kawały rozrywających się cystern i kotłów. Następnie przez cały dzień palono fabryki, tartaki i młyny.

W nocy wkroczyło do miasta wojsko niemieckie. Na piąty dzień, kiedy armia rosyjska była już daleko za Pińskiem, pozostałym w mieście uchodźcom pozwolono powrócić do stron rodzinnych. Ci, którzy mieli zasoby pieniężne, zorganizowali się w niewielkie partye, kupili bryczki i konie, zaopatrzyli się w żywność i wyruszyli w drogę; inni wracali do domu piechotą. Pewna grupa urzędników z rodzinami, ewakuowanych z Warszawy, razem osób 11, doczekawszy tutaj zajęcia miasta przez wojska niemieckie, postanowiła wrócić do Warszawy. Zakupili 2 wozy z końmi i 21 września wyruszyli w podróż traktem do Brześcia. W pierwszym dniu podróży przebyli 40 wiorst drogi, nie spotykając po drodze ani jednej wsi, ani żywej duszy. Wszystko było spalone, ludność wypędzona. Przenocowawszy w polu, podróżni ruszyli w dalszą drogę. Znowu to samo — wokół tylko niebo i ziemia. Po przebyciu 140 wiorst znaleźli się pod Kobryniem, gdzie ich zatrzymano i po obejrzeniu przepustek skierowano na obszerny plac w polu, który był ogrodzony drutem kolczastym. — Tam miały być dokonane oględziny lekarskie; podróżni dowiedzieli się, że muszą pozostawać w polu pod obserwacyą 6 dni. Nazajutrz odwiedził ich członek komitetu obywatelskiego z Kobrynia, p. Karpiński, który stale potem zaopatrywał ich w żywność.

Dalsza podróż końmi była niemożliwą z braku paszy, której nie można było kupić. — Podróżni sprzedali konie i już zamierzali wyruszyć pieszo, lecz na szczęście, jakiś wyższy oficer niemiecki zwrócił na nich uwagę i dowiedziawszy się, skąd i dokąd jadą, ułatwił im podróż do Warszawy koleją.

Kobryń od strony Brześcia jest zupełnie zniszczony. Brześć jest cały spalony i z miasta pozostały tylko kominy.

W Pińsku są bardzo tanie produkty spożywcze, n. p. mięso wołowe po 7 kop. funt, wieprzowina 10 kop., słonina 20 kop.

KRONIKA.

Kraków, 8 listopada.

Trzecia pożyczka wojenna w Krakowie. Jak się dowiadujemy, subskrypcya trzeciej pożyczki wojennej w Krakowie udała się bardzo pomyślnie i przyniosła sumę **przeszło 25 milionów koron.** W szczególności subskrybowano w krakowskiej filii wiedeńskiego Banku Związkowego 2,750.000 koron, w „Merkurze" około 6 milionów koron, w Powszechnym zakładzie obrotowym 700.000 koron, w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu ponad 2 miliony koron, Przemysłowym około 3 milionów koron, w Banku krajowym 8,700.000 koron, Banku austro-węgierskim 2½ miliona koron.

Kraków w pierwszej pożyczce udziału wybitnego nie brał z powodu przeprowadzanej ewakuacyi, zaś na drugą pożyczkę subskrybowano w Krakowie w Banku austro-węgierskim, przemysłowym i hipotecznym kilka milionów koron. Dopiero trzecia pożyczka udała się wskutek zmiany sytuacyi na terenie wojny i zmienionych stosunków w zaludnieniu miasta i funkcyonowaniu instytucyj finansowych.

Komisya gospodarcza Koła polskiego dla spraw rolniczych odbywa dzisiaj obrady w krakowskiem Tow. rolniczem pod przewodnictwem b. ministra, p. Wład. Długosza. W posiedzeniu biorą udział posłowie: ks. Andrzej Lubomirski, dr Leo, Wysocki, Kędzior, dr Kolischer, Witos, Myjak, Średniawski, bar. Goetz-Okocimski. W obradach również wezmą udział reprezentanci tow. rolniczych krakowskiego (prof. dr Nowak) i lwowskiego (Witold ks. Czartoryski). Przedmiotem obrad jest sprawa odbudowy kraju i podniesienie zniszczonego wojną rolnictwa na rok 1916. Odpowiedni projekt po wygotowaniu będzie omówiony raz jeszcze na konferencyi z rządem, która odbędzie się u prezydenta ministrów z udziałem namiestnika kraju.

Karty chlebowe w Krakowie. Wszystkie druki, potrzebne do wydawania kart chlebowych w Krakowie, już są gotowe, również uskuteczniono także podział miasta na 13 okręgów, oraz na rejony, wyznaczone dla mężów zaufania. Wynajęto dalej lokale na centralne biuro wydawania kart chlebowych oraz na 13 biur okręgowych. Do wydziału aprowizacyjnego w magistracie zgłaszają się dość licznie obywatele krakowscy i wpisują na listę mężów zaufania.

Wojenna kasa pożyczkowa w Krakowie, na czele której stoją pp. Bigo, kierownik filii Banku austro-węgierskiego, i dr Gołąb, sekretarz prokuratoryi skarbu, rozwija się normalnie i udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, oraz także na zastaw pretensyj hipotecznych, celem umożliwienia subskrypcyi pożyczki wojennej. Papiery wartościowe lombarduje w tej kasie przeważnie drobna klientela. Na zastaw tych papierów udzielono dotąd pożyczek w wysokości 800.000 K, a na pretensye hipoteczne 180.000 K.

Opieka nad legionistami i ich rodzinami. Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Bandrowskiego odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego krakowskiej Delegacyi N. K. N. opieki nad legionistami, na którem zatwierdzono główne zasady organizacyjne komitetu, będące wynikiem poprzednich konferencyj z Ligą kobiet, Samarytaninem i Biurem zasiłkowem N. K. N., a skierowane do zjednoczenia rozstrzelonej dotąd akcyi opiekuńczej pozaustawowej w jednem ręku, to jest w tejże delegacyi. Przy wspólnej dla całej delegacyi i poszczególnych sekcyj organizacyi finansowej, krakowska Liga kobiet obejmie — jako sekcya — opiekę nad rodzinami legionistów, ponadto uznano za wskazane stworzenie sekcyi dla schronisk i dla burs. Wydział uchwalił, iż na prowincyi nie należy zakładać schronisk, pozostawiając je dla miast centralnych, a natomiast starać się o utrzymanie burs, pozwalających młodzieży wyszłej z legionów na uczęszczanie do szkół i kontynuowanie nauki. W tej też myśli wydział pragnąłby obecne schronisko w Nowym Targu przekształcić na bursę. Poza tem wydział załatwił szereg spraw administracyjnych i przyznał znowu kilkunastu legionistom i ich rodzinom zasiłki pieniężne oraz potrzebną odzież (ubrania i paltoty) i bieliznę.

Ze względu na wzrastające w tym kierunku zapotrzebowania, wydział apeluje do ofiarności publicznej i prosi o nadsyłanie datków w pieniądzach i naturze (a szczególnie obuwia i płaszczów) do biura delegacyi (gmach »Sokoła«, ulica Wolska).

Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych przypomina, że w dniach najbliższych przyjeżdżają uchodźcy z Chocenia. Obowiązkiem naszym przyjść im z pomocą, zaopatrzyć ich w ciepłą odzież i obuwie, których tak bardzo potrzebują. Przeto komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców Krakowa o przygotowanie zbędnej odzieży i obuwia. Rzeczy te zbierać będą w różnych dzielnicach miasta uproszone panie, począwszy od środy, t. j. 10 b. m. i dni następnych od godziny 9—12 rano i od 2—4 po południu. Przybycie wozu oznajmi sygnał trąbki. Nazwiska pań, które podjęły się tego obowiązku podajemy. Panie: Barańska, Bąkowska, Chwalibogowska, Drobowa, Krzyształowiczowa, Latinikówna, Nowotna, Olesiowa, Pawlikowska, Pielowa, Piltzowa, Reissowa, Sokołowska, Szwantowska, Zollowa.

Żniwo śmierci. Karol Piwocki, legionista II. pułku, zmarł dnia 5 listopada b. r. w szpitalu garnizonowym w Gracu na zapalenie opon mózgowych. Ś. p. Zmarły zaciągnął się w szeregi legionów we wrześniu 1914 roku, a po wykształceniu wojskowem wyruszył na pole walki. Brał czynny udział w kilkunastu bitwach pod Nadwórną, Pasieczną, Rafajłową i Mołotkowem i tam otrzymał ranę w prawą nogę. Po wyleczeniu się z tej rany poszedł powtórnie, brał udział w ciężkich i zwycięzkich walkach na Bukowinie wśród śniegów i mrozów, a z walk tych wyniósł zarodek śmiertelnej choroby. Przebył w szpitalu w Lublanie zapalenie płuc, a następnie, jako rekonwalescent, był umieszczony w sanatoryum w Lassnitzhöhe koło Gracu. Kilkumiesięczny pobyt w tem wzorowo urządzonem zdrojowisku nie zdołał jednak powrócić mu zdrowia, przeciwnie, wskutek nadludzkich trudów, poniesionych w Karpatach, odnowiło mu się cierpienie uszne, które przebył w wieku dziecięcym, tak dalece, że pomimo operacyi wywiązała się nieuleczalna choroba mózgowa. Ś. p. Piwocki zajmował skromne stanowisko w szeregach legionowych, nie żywiąc innej ambicyi, jak tylko — walczenia za wolność ojczyzny. W ś. p. Zmarłym traci zasłużony szef sekcyi, Jerzy Piwocki, już drugiego syna w szeregach walczących. Niechaj powszechne współczucie, jakie budzą te spadające na niego ciosy, będzie mu ulgą w jego ojcowskiej boleści.

Pożegnanie oficera. Wczoraj wieczorem odbyło się na krakowskim dworcu kolejowym pożegnanie nadporucznika Karola Hallera, przydzielonego do komendy dworca tutejszego. Nadporucznik Haller pełnił na tem stanowisku służbę przez 13 miesięcy, obecnie zaś odjeżdża do Lublina do generalnej gubernii, gdzie będzie pełnił obowiązki referenta rolniczego. Na pożegnanie zebrali się wszyscy koledzy p. Hallera z nadporucznikiem drem Kumanieckim, urzędnicy kolei północnej z szefem inspektoratu p. Potuczkiem, urzędnicy ekspozytury policyi z komisarzem Warczewskim i lekarz pułkowy dr Sofer.

Uruchomienie krajowych szkół rolniczych. Z początkiem listopada rozpoczną się wykłady w Akademii rolniczej w Dublanach pod dyrekcyą profesora dra Kazimierza Miczyńskiego i w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie pod dyrekturą dra Pawła Mazurka. Z niższych szkół rolniczych brak sił nauczycielskich dozwala uruchomić na razie szkołę w Kobiernicach, dla której zamianowano nowego kierownika w osobie p. Bronisława Gąsienicy. W Miłocinie, Suchodole i w szkole ogrodniczej w Tarnowie zamierzone jest urządzenie kursów dla kształcenia inwalidów w rolnictwie, a w szczególności w wykonywaniu czynności gospodarskich przy pomocy protez.

Zmiany w okręgach pocztowych. Dyrekcya poczt donosi:

Urzędy pocztowe w Paryszczu, Drohowyżu, Zapałowie i Szczercu koło Niemirowa zostały definitywnie zwinięte, wobec czego wydzielono gminy i obszary dworskie Paryszcze i Hawryłówka do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Tarnawicy Leśnej, gminę i obszar dworski Drohowyże z przysiółkiem Grobla do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt. w Mikołajowie nad Dniestrem, gminę Wólka Zapałowska z przysiółkami Filipy i Szczybywilki, do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt. w Bobrówce, wreszcie gminę i obszar dworski Szczerzec z przysiółkami Jasionówka, Kleparów, Bohołotycze ad Krągła, tudzież gminę i obszar dworski Ulicko Seredkiewicz z przysiółkami Wysicz, Kowale i Harydwór do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Niemirowie.

Konkurs na sztuczne ramię. Od inż. S. Dzbańskiego, obrońcy patentowego w Wiedniu, otrzymujemy następujący komunikat: Związek niemieckich inżynierów rozpisał konkurs na sztuczne ramię, aby przyjść z pomocą tym, którzy je utracili w toczącej się wojnie. Wymagana jest konstrukcya przedewszystkiem prosta, lekka i o tyle tania, aby zarząd wojskowy mógł jej dostarczyć każdemu inwalidzie. — Ważnem jest także, aby bezręki mógł sztuczne ramię przypiąć i odjąć bez obcej pomocy. Konstukcya ma być gładka, bez wystających części, któreby w czasie roboty narażały na jaki nieszczęśliwy wypadek. Pierwsza nagroda wynosi 10.000, druga 3.000, trzecia 2.000 marek. Termin upływa 1 lutego 1916.

Odznaczenie pułkownika Zielińskiego. Order żelaznej korony trzeciej klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymał za waleczność pułkownik w stanie spoczynku Zygmunt Zieliński, komendant drugiej brygady polskich Legionów.

Mianowanie. Porucznik rezerwowy w 3 pułku ułanów, Jan Dunin Brzeziński, mianowany został nadporucznikiem. P. Brzeziński jest komendantem szwadronu w drugiej brygadzie polskich Legionów.

Zmarli:

Zygmunt Mendelsburg, b. właściciel domu bankowego w Krakowie, członek Izby handlowej i przemysłowej, Rady kolejowej, wicedyrektor filii krakowskiej Banku przemysłowego, radca miejski, zmarł w Krakowie w dniu 7 b. m., przeżywszy lat 57.

Zmarły był znanym w szerokich kołach Krakowa ze swej ruchliwej działalności na polu bankowem. Przez długie lata był kierownikiem domu bankowego swego ojca, ś. p. Alberta Mendelsburga, prezesa Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej. Za współudział w organizacyi galicyjskiego Banku przemysłowego otrzymał order Franciszka Józefa. W obradach i pracach Rady miejskiej chętny brał udział i ceniony był dla swojej znajomości spraw finansowych.

Pogrzeb odbędzie się we środę 10 b. m. o godz 3 po południu, o której to porze biura i kasy Banku przem. będą zamknięte.

Kronika lwowska.

Muzeum lwowskie o fotografie legionistów. Czytamy w dziennikach lwowskich następujące pismo:

Muzeum narodowe im. króla Jana III we Lwowie posiada najpiękniejszy i najbogatszy zbiór fotografij i podobizn powstańców 1863 roku. Zarząd Muzeum króla Jana III pragnie pragnie stworzyć obecnie równie świetny i okazały zbiór fotografij i wizerunków dzisiejszych polskich szermierzy, zbiór, który ma zaświadczyć przed potomnością, że i w latach 1914—15 wydała Polska godne tradycyi rycerskiej zastępy. W tym celu Muzeum stara się zebrać fotograficzne konterfekty w pierwszym rzędzie tych legionistów, którzy wyszli ze wschodniej Galicyi, dalej tych, którzy ponosili trudy wojenne i przelewali krew w Karpatach, na Bukowinie i Besarabii.

Zarząd wymienionego Muzeum apeluje więc gorąco do legionistów polskich, by raczyli nadsyłać swe fotografie (tak poszczególne, jak i grupy) wraz z wyraźnymi podpisami, datą urodzenia i nazwą miejscowości, z której wyszli, pod adresem: Lwów, Archiwum miejskie, Ratusz (parter).

Profesor Kallenbach wyjechał do Wraszawy ze Lwowa w sobotę rano. Profesorom lwowskim, powołanym na uniwersytet warszawski, zależało na tem, aby zdążyć na inauguracyę, która odbyła się dnia 8 b. m. Rodzina prof. Kallenbacha pozostała na razie we Lwowie.

Centralny magazyn spożywczy dla kolei państwowej we Lwowie otwarty został wczoraj o godzinie 11 przed południem. Poświęcenia dokonał ks. Librewski. Magazyn i sklep przy ulicy Krasickich l. 5. urządzony na bardzo wielką skalę, przeznaczono dla zaaprowizowania urzędników i funkcyonaryuszy lwowskiej dyrekcyi, t. j. miejscowych urzędników z całego okręgu lwowskiego. Towary wydaje się tylko za legitymacyą.

Z kraju.

Obrabowanie dworów hr. Tarnowskeigo w Sokalskiem. Toczące się we Lwowie śledztwo w sprawie obrabowania przez chłopów dworów hr. Tarnowskiego w Byszowie i Olesinie, o którem już donosiliśmy, doprowadziło do aresztowania nowych kilkunastu chłopów ze wsi Torka, która to wieś w czasie inwazyi cała przeszła na prawosławie. Natomiast okazuje się, że włościanie z Byszowa udziału w rabunkach nie brali. Aresztowani obecnie włościanie z Torek byli już przed inwazyą oskarżeni i zasądzeni za zdradę. Wśród aresztowanych za pierwszym razem znajduje się wójt i pisarz gminny z Torek p. N. Wizya lokalna na miejscu zbrodni wykazała splądrowanie dworów w Byszowie i Olesinie w całych rozmiarach. Dwór olesiński został doszczętnie spalony, natomiast dwór w Byszowie ocalał wprawdzie od ognia, lecz przedstawia kompletną ruinę. Szkoda wyrządzona w ten sposób w obu dworach wynosi przeszło 300 tysięcy koron.

Cmentarz wojskowy w Kołomyi. We wschodniej połaci cmentarza rz. kat. i ewangielickiego w Kołomyi powstał cmentarz dla ofiar wojny, która obfite zbiera wszędzie pokłosie. Chowano tu zmarłych w szpitalach żołnierzy jeszcze w czasie pobytu Rosyan. Codziennie przybywało grobów, tak, że obecnie jest ich około sześciuset. Biegną one w długich pod sznur wyciągniętych rzędach i to nadaje im specyficzne wojskowe piętno. Drewniany, mały krzyż, z daszkiem, numerem i blaszaną tabliczką z imieniem i nazwiskiem oraz narodowością żołnierza tkwi w każdym grobie. Ta ostatnia okoliczność sprawia, że Polacy służący w wojsku rosyjskiem po śmierci stają się „Russ...." Naręcza kwiatów — oto jedyna ozdoba tych grobów. W dzień zaduszny zapłonęły one tysiącem świateł, odbyło się poświęcenie cmentarza, były procesye i przemowy. Na środku wzniesiono pomnik z płaskorzeźbą grecką (odlewy w gipsie).

Na cmentarzu gr. kat. również urosła duża mogiła, w której śpią snem nieprzespanym wojownicy z pierwszej bitwy, stoczonej pod Kołomyją na przedmieściu Mariahilf w dniu 15 września z. r. Naokoło Kołomyi, przy drogach i ostępach, po wiejskich, cichych cmentarzach, po górskich upłazach, widnieją także mogiły i usypiska, bezimienne, zapomniane, samotne.

Biała, 6 listopada. (Wieczór artystyczny). — Prawdziwą ucztę duchową sprawiła Polonii bialskiej trójca artystów krakowskich, złożona z pp. Solskiej Ireny, Szafrańskiej Aleksandry i Lipskiego Stanisława, którzy z całą gotowością i bezinteresownością pospieszyli, aby wziąć udział w wieczorze artystycznym, urządzonym przez Komitet na rzecz bursy polskiej im. Król. Jadwigi w Białej. Zbytecznem byłoby rozpisywać się o występie tych znakomitych wykonawców, mistrzów słowa i pieśni. Zbyt dobrze znane są ich imiona artystycznym sferom polskim, aby można do fachowej oceny ich działalności dorzucić nowe pochwały. To jednak stwierdzić trzeba, że zaraz po pierwszych numerach każdego z wykonawców zadzierżgnął się między widownią a estradą jakiś węzeł serdeczny, wywołany podziwem, poklaskiem a przedewszystkiem podzięką za taką ucztę. „Clou" wieczorku była deklamacya p. Solskiej, która oddaniem artystycznem, właściwem tej wielkiej mistrzyni słowa, szeregu utworów aktualnych z chwili obecnej, prześlicznych „Dzwo-

ąów“ Poego i fragmentu z „Poety i natchnienia“ Słowackiego, wywołała niemilknącą burzę oklasków. Znana już u nas art. opery warszawskiej, p. Aleks. Szafrańska, podbiła publiczność przepięknem wykonaniem szeregu pieśni, z których „Arya“ z Halki i Niewiadomskiego „W białym dworku“ wywołały poważny nastrój i burze oklasków. Prof. Lipski wykonał subtelnie i z wielkiem wyczuciem szereg utworów Chopina, zbierając również niemilknące oklaski za C-moll „Balladę“ i „Kołysankę“, a zwłaszcza z wielką siłą ekspresyjną prześlicznie wykonany Polonez As-dur. — Wieczór zostanie na długo w pamięci tak Polonii bialskiej, jak i przebywających tu czasowo z władzami licznych Lwowian, dla których wieczór był miłem wspomnieniem spokojnych przedwojennych czasów w środowisku artystycznem Lwowa. Osobna serdeczna podzięka należy się prof. Dr. J. Reissowi. Dzięki jego sprężystości i pośrednnictwu doszedł wieczorek do skutku z tak wspaniałym artystycznym i kasowym efektem. Dochód z wieczorku znaczny, zasili poważnie fundusze bursy. (m)

Chrzanów, 6 listopada. (Z Ligi Kobiet). Dnia 19-go października staraniem miejscowego Koła Ligi kobiet odbył się w Chrzanowie odczyt z obrazami świetlnymi prof. Urbańczyka, o Warszawie i ziemi wołyńskiej. Temat tak bardzo aktualny w obecnym okresie wojny, wyzyskał prelegent, łając wyczerpujący obraz rozwoju historycznego i znaczenia tych ziem w czasach Rzeczypospolitej polskiej, a będących obecnie terenem operacyjnym wojsk sprzymierzonych i bohaterskich walk naszych legionów. Niestety, tak aktualny odczyt zgromadził bardzo nieliczny zastęp inteligencyi, która żywymi oklaskami dziękowała prelegentowi za miłe spędzone chwile. Ceny wstępu ustanowiono nizkie (20 hal.), w celu ściągnięcia licznego audytoryum, co się jednakże nie powiodło, choć odczyt miał cel narodowo-oświatowy. Czysty dochód był minimalny, nie przenoszący 12 koron. Wkrótce urządza Liga drugi odczyt, licząc na to, że wytrwałością zdoła przełamać obojętność i brak zainteresowania publiczności.

W niedzielę 31-go października urządziły panie z Ligi kwestę w kościele na głodnych Warszawy, która przyniosła pokaźny na obecne czasy i stosunki miejscowe, dochód 144 kor. 53 hal. Po dopełnieniu tej kwoty do okrągłej sumy 150 kor., przesłano ją do Komitetu Pań dla niesienia pomocy głodnym w Warszawie.

Dnia 4 bm. odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych legionistów, urządzone również przez Ligę.

Na dzień 5-go grudnia przygotowuje się wenta na powiększenie funduszu Ligi i przesłanie gwiazdki walczącym w polu legionistom.

Oświęcim, 6 listopada. (Nabożeństwo za poległych. Wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Subskrypca wojenna. Aprowizacya miasta). Staraniem P. K. N. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym dnia 2 bm. nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych w boju bohaterów-legionistów. Na nabożeństwo przybył w komplecie P. K. N. z prezesem Romanem Mayzlem, — obszerną nawę kościoła wypełniła szczelnie ludność miejscowa i z okolicy. Składka, zarządzona podczas nabożeństwa, na cele utrzymywania w ewidencyi grobów poległych legionistów, przyniosła sto koron dochodu.

W bieżącym miesiącu odbędzie się u nas uroczystość wbijania gwoździ do tarczy pamiątkowej — P. K. N. krząta się, aby ta uroczystość wypadła okazale.

Trzecia pożyczka wojenna dobiegła u nas bardzo poważnej kwoty. Subskrybowano około 150.000 K., kwotę, jak nasze stosunki, bardzo znaczną.

Co do aprowizacyi, nie dzieje się u nas ani lepiej, ani gorzej, aniżeli w innych miejscowościach, — byłoby wskazanem nawiązać stosunki z miejscowościami, położonemi w Królestwie, co do przywozu gęsi i jaj, których cena tutaj z dnia na dzień się podnosi. Powiat tutejszy obfituje w dużą ilość stawów, gdzie na wielką skalę prowadzi się hodowlę karpi. Ryby zastępują z powodzeniem braki wielu artykułów mięsnych i cena na razie nie jest jeszcze zbyt wygórowaną. Cena ziemniaków jest także jeszcze normalną — odczuwać się tylko daje brak owsa, i w tym kierunku czynione są starania, aby brakowi w odpowiedni sposób zaradzić. W odnośnych kołach zapowiadają zwyżkę cen na węgiel kamienny.

Przemyśl, 3 listopada. (Stosunki miejskie. Z prasy miejscowej. Zaduszki tegoroczne. Pamięci powstańców 63 r. Subskrypcya na pożyczkę wojenną). Stosunki miejskie nie zmieniły się, a pod względem aprowizacyi, jest Przemyśl może miastem w Galicyi, które ma najgorszą aprowizacyę. Winę w tym wypadku ponosi zarząd miasta, który mimo głosów opinii publicznej, domagającej się założenia sklepów miejskich, sprzedaży artykułów żywności za legitymacyami, jakoteż zaprowadzenia kart chlebowych, do dnia dzisiejszego sprawy tej nie uregulował. Aprowizacyę miasta podzielono na narodowości. Utworzyły się komitety ratunkowe, a mianowicie: polski, ukraiński i żydowski i usiłują zapobiedz nędzy aprowizacyjnej.

Gmina znajduje się opłakanych stosunkach. Jak ogólnie wiadomo, obrabowali Moskale kasę miejską, wobec czego stan finansowy gminy jest niefortunny.

W ostatnich dniach października rozpoczęło na nowo wydawnictwo „Echo przemyskie“, organ kapituły rzym.-kat. Kierownikiem redakcyi jest ks. dr. Łabuda. Pismo to krytycznie i obszernie omawia gospodarkę miejską.

Tegoroczne zaduszki przemyskie odbyły się w naszem mieście nader uroczyście. Tysiączne tłumy podążyły na cmentarz, aby oddać cześć poległym bohaterom, którzy spoczywają na tutejszym cmentarzu. Na wzgórzu urządzony pięknie oddział wojskowy cmentarza oświetlony był w tym dniu przez komendę wojskową. Spoczywają tu liczni bohaterowie Węgrzy, którzy polegli w obronie twierdzy przemyskiej oraz liczni oficerowie i żołnierze pułków wiedeńskich, jakoteż żołnierze niemieccy, którzy polegli podczas oswobodzenia Przemyśla, w czerwcu br. Również oświecone były groby poległych Rosyan. Na grobach powstańców 63 r. zebrały się towarzystwa polskie. Nad grobem uczestniczki powstania śp. Klotyldy Weinigerowej przemówiła p. Kellerowa, a publiczność odśpiewała pieśni narodowe.

Kasa oszczędności miasta Przemyśla subskrybowała 200.000 koron na trzecią pożyczkę wojenną. F. D.

Ze Śląska.

Polskie szkoły w Mor. Ostrawie wykazują w tym roku szkolnym liczbę dzieci o 22 wyższą, niż w roku ubiegłym. Do klas pospolitych zapisało się 292 dziatwy, do wydziałowych zaś 124 chłopców i 92 dziewcząt, czyli razem do całej szkoły zapisało się 508 dzieci.

Sensacyjny proces. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Dzisiaj rozpoczyna się przed ekspozyturą sądu wojennego w Cieszynie ciekawa, tajna rozprawa przeciwko Alfr. Kohnowi, wnukowi założyciela firmy cieszyńskiej fabryki mebli giętych, i kilku innym znanym osobistościom cieszyńskim o sprzeniewierzenie depozytu gotówkowego i skradzenie większych zapasów benzyny.

Z początkiem wojny oskarżony Alfred Kohn oddał do dyspozycyi wojskowości kilka ubikacyj z przeznaczeniem na szpital dla rannych żołnierzy. W tym celu komenda wojskowa złożyła u niego większą kwotę do dyspozycyi. Przyjął także oskarżony na siebie odpowiedzialność za przechowywaną w jego składach większą ilość benzyny. Z benzyną i pieniędzmi coś się stało; w aferę benzynową zawikłane są znane osobistości cieszyńskie, między innemi p. Hartmann z Saskiej Kępy.

Ze świata.

Setna rocznica założenia Akademii technicznej w Wiedniu była obchodzona w rozmiarach jak najskromniejszych w sobotę, dnia 6 bm. Równocześnie odbyła się uroczystość inauguracyi nowego rektora, profesora dra Augusta Jägera. D. 6 listopada 1815 r. został w Wiedniu otwarty Instytut techniczny, a w r. 1872 z Instytutu owego powstała Akademia z prawami uniwersytetu. Bardzo wielu techników w Galicyi było uczniami Akademii wiedeńskiej.

Schwytanie sprawców zbrodni w Zblewie w Prusach Zachodnich. Ze Starogardu donoszą do „Kuryera Poznańskiego“: W Lipuszu pod Kościerzyną przyaresztowano w oberży dwóch włóczęgów, jako ciężko podejrzanych o popełnienie okropnej zbrodni w Zblewie. Ciężko okutych w kajdany przewieziono do więzienia w Kościerzynie. Przyznają oni, że byli w Zblewie, lecz nie tej nocy, w której dokonano morderstwa. Bliższe śledztwo niewątpliwie wykaże ich winę, a wówczas przewiezieni zostaną do Gdańska, gdzie po ukończeniu śledztwa staną przed sądem wojennym.

Stan 17-letniego Zygmunta Szwedowskiego pogorszył się niestety o tyle, że nieszczęśliwy młodzieniec skutkiem przeziębienia, nabytego owej pamiętnej nocy, nabawił się zapalenia płuc. Przesłuchanie jego w domu chorych już się odbyło.

W Klubie prawników i kole artystyczno-literackiem odbędzie się w środę, dnia 10 listopada zebranie członków, na którem p. Dr. A. Kwaśnicki wypowie pogadankę na temat „Wrażenia z pobytu zeszłorocznego we Francyi“.

Z krakowkiego obserwatoryum. — Dnia 7 listopźda termometr doszedł od + 1·8 do + 7 0 C.; barometr opadał.

Dnia 8 listopada o godz. 7 rano stan barometru 742·5 termometru — 0 8 C; wiatr: zachodni.

Wieści z Tarnopola.

Tarnopol jest jedynem z większych miast Galicyi, które Rosyanie od początku najazdu do tej pory bez przerwy utrzymali w swem ręku. To też bardzo rzadko dotąd przedostawały się stamtąd do nas jakiekolwiek wiadomości. Obecnie »Gazecie Wieczornej« udało się otrzymać pewne informacye z Tarnopola od pewnego kolejarza, który przed pięcioma tygodniami zaledwie opuścił tę stolicę Podola. — Kolejarz ten przesiedlił się z Tarnopola do leżącej w pobliżu wsi Dołżanki (dawniej Dłużanki), a skorzystawszy z chwili, w której wojska austro-węgierskie odrzuciły ze wsi tej Rosyan — czemprędzej przybył do Lwowa.

W chwili wkroczenia wojsk rosyjskich do Tarnopola — opowiada ów kolejarz — poniosła śmierć od odłamków szrapneli córka handlarza węglem Landaua i nauczycielka Czubatówna. Pamiętnej niedzieli 22 sierpnia, padł także zabity radny miejski, Mojżesz Rappaport, oprócz tych wypadków w podmiejskich dzielnicach było jeszcze kilkanaście ofiar strzelaniny. — Podczas swego pobytu w Tarnopolu, Czerkiesi rosyjscy dopuścili się w mieście szeregu gwałtów i rabunków, »rekwizycyj« i grabieży mieszkań »prywatnie«. Obok tego zaś wiele ucierpieli mieszkańcy i ich mienie z powodu urzędowych zarządzeń administracyi i komendy wojskowej rosyjskiej. Kilkanaście osób wywiezionych zostało w głąb Rosyi z różnych błahych powodów. W Dołżance całe urządzenie młyna parowego, stanowiącego własność posła Galla, Rosyanie wywieźli, a młyn spalili. — Zabrane zostały również urządzenia wielkiego młyna parowego Horowitzów w Zagrobeli, zaopatrzonego w najnowsze maszyny maszyny młynarskie. — Spalone zostały dalej wszystkie domki, położone przy grobli, zamieszkałe przez najuboższą ludność Tarnopola. Z folwarku w Dołżance zabrali Rosyanie niedawno przed swem ustąpieniem z tej wsi, cały inwentarz żywy, urządzenia gorzelni, wielkie masy zboża, poczem zabudowania gospodarskie spalili. — Zresztą w okolicy, o ile tu i ówdzie musieli się cofać — niszczyli zboże na polach, palili sterty po dworach, wywozili dzwony z kościołów i cerkwi, a z bożnic w Zborowie i Kozłowie zabrali wszystkie kandelabry.

Pomieszkania tych, którzy opuścili Tarnopol przed inwazyą, o ile znalazły przygodnych opiekunów, ostały się w zupełności — czego nie można powiedzieć o tych, które ich nie posiadały. Te zostały zrabowane doszczętnie. Na kilkunastu furach wywieziono wykwintne umeblowanie z pomieszkanie dr Golda.

Roboty przy szańcach były źródłem dochodów dla czynownictwa rosyjskiego. Łapali bowiem na ulicy tych mieszkańców, którzy mogli się okupić pokaźnym haraczem. Posyłali nawet osobne patrole w piątek wieczorem do bożnic i dokonywali na miejscu improwizowanego poboru, z którego tylko okup uwalniał pobranych od robót przy szańcach. Później zawarty został układ między gminą a wojskiem, na mocy którego gmina miała dostarczać do robót żądanego kontyngentu robotników.

Praktyki policyjne stosowane były z niezwykłą brutalnością, a pod razami policyjnych nahajek padło [illegible] kilkunastu włościan okolicznych. Kolejarze, którzy pozostali w Tarnopolu, znaleźli zatrudnienie w rozmaitych gałęziach przedsiębiorstw i zajęć miejskich.

Na olbrzymim gmachu Bursy Towarzystwa Szkoły Ludowej widnieje z daleka wielki otwór od kuli armatniej z rosyjskiego działa.

W opuszczonym Kragujevcu.

Wiedeń, 8 listopada.

Korespondent wojenny „Neue Fr. Presse“ donosi z Kragujevca:

Jestem w Kragujevcu. Miasto nie jest zniszczone. Większa część mieszkańców pozostała na miejscu. Mimo to sklepy są zamknięte i ruch w mieście zatamowany. Małe miasteczko, które niepodobne jest zresztą do naszych małych miast, przepełnione jest niemieckimi żołnierzami, którzy następują na pięty cofającemu się nieprzyjacielowi.

Arsenał w Kragujevcu, który był główną składnicą amunicyi i broni dla Serbii, **jest nieuszkodzony, ale wypróżniony.** Z licznych budynków, jeden tylko spłonął. Wielkie zapasy Serbowie wywieźli. Serbskie dywizye otrzymały przed kilku dniami rozkaz utrzymać wyżyny za wszelką cenę, ale rozkazu tego nie były w stanie wypełnić. W ręce wojsk niemieckich wpadły wielkie zapasy surowych materyałów, jak żelazo, kolczasty drut, ołów, miedź. Wszystkie maszyny wpadły w nasze ręce.

Podwórzec w arsenale przedstawia jak tandeta. Są tu olbrzymie armaty tureckie, spalone do połowy automobile, uszkodzone kuchnie polowe, telegrafy polowe i telefony różnych systemów. W warsztatach ślady rozpoczętych robót, dające dowód, że opróżnienie nastąpiło **niespodziewanie.** W pośrodku arsenału w magazynie amunicyi znaleźliśmy bomby, **przeznaczone do wysadzenia arsenału w powietrze** Zawiódł jednak lont i arsenał ocalał. Na ziemi gęsto rozsypane materyały wybuchowe i zapalne, które miały wybuchać z chwilą wejścia do gmachu. Ponieważ jednak taktyka ta znaną jest nam od Brześcia litewskiego, więc zanim wstąpiliśmy do gmachu, **polano podłogi obficie wodą.** Z równą ostrożnością stąpaliśmy po podwórzu, gdzie podłoga nasycona była oliwą i naftą, aby spowodować pożar.

Materyał, który wpadł w nasze ręce, oceniają na wiele milionów. Najważniejszem jest to, że jedyna fabryka amunicyi w Serbii znajduje się w rękach naszych i że odtąd pracować tu będą robotnicy niemieccy.

Zaprzeczenie kwatery prasowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia 8 listouada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Włoski biuletyn donosi, że na zboczach góry Kalwaryi na południowy zachód od Gorycyi Włosi odparli nasze ataki. Ta wiadomość jest czystym wymysłem.

Powrót serbskich uchodźców do ojczyzny.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 8 listopada.

Według wiadomości z obszaru dunajowego, w tych dniach przybył do T u r n S e v e r i n austryacki parowiec »Szabac«, aby z polecenia austryacko-węgierskiej władzy wojskowej z Kładowa **zabrać serbskich uchodźców,** którzyby sobie tego życzyli, **do ojczyzny.** Na okręcie znajduje się nowy burmistrz Kładowa, który ma swoich rodaków uświadomić, że mogą wracać.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Stefan Dominik Friedlein

urzędnik Banku kraj., c. k. nadporucznik rezerw. 32 p. p. pospolitego ruszenia

przeżywszy lat 38, opatrzony św. Sakra- Sakramentami, zmarł w szpitalu polowym dnia 4 lipca b. r. wskutek odniesionych ran w walce po Kraśnikiem dnia 3 lipca 1915.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie do tymczasowego grobu nastąpi we wtorek dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu, Na ten obrzęd w ciężkim smutku pozostali rodzice, siostry, bracia i szwagrowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczuość.

Nabożeństwo żałobne.

odprawionem będzie w środę dnia 10 b. m. o godz. 8 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Godny odwet.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Na pozycyi, 29 października.

Ci, co przed rokiem, znojem nierównej walki szczerze znużeni opuszczali pod wieczór pracowitego dnia mołotkowskiego pole ciężkiej walki, zroszone ofiarną krwią polskiej młodzi zbrojnej, nie przypuszczali zapewne, że rocznicę ich pierwszych z przemocą wroga zapasów święcić jeszcze będą w polu imponująco rozrosłe formacye Legionów polskich ze zwycięskim orężem w ręku na krańcowo przeciwległych kresach dawnych dzierżaw Polski.

Rok dzielący nas od zapasów na polach Mołotkowa pracowicie wypełniły Legiony nieustannym trudem wojennym, powoływano do życia coraz nowe oddziały, rzucano w krwawy wir nowe zastępy, pełniące rycerską powinność — swoim na wzór, wrogom na strach. — Przybyły w tym czasie Legionom dwa pułki piechoty, pułk artyleryi i pułk kawaleryi, zasilono szeregi ochotnikiem z Królestwa Polskiego, oddziały zaopatrzono w karabiny maszynowe, nieliczne stosunkowo wojska brały licznego jeńca i w związku bezpośrednim z wojskami austro-węgierskiemi, a od dwóch tygodni z niemieckimi, na różnych terenach dotkliwe zadawały ciosy hardemu i na tych odcinkach nieustępliwemu nieprzyjacielowi.

Nie dziw tedy, że w rocznicę mołotkowskiego boju, spowitego już w mgłę historycznej oddali, w pułkach legionowych uroczysty zapanował nastrój, tem uroczystszy, że święto wypadło na l i n i i b o j o w e j, w obchodzie uczestniczyły wszystkie trzy brygady Legionów polskich, po długich miesiącach rozłąki po raz pierwszy zebrane w hartowną całość na sąsiadujących z sobą odcinkach.

W pośpiechu wojennych działań przygotowano się do niezwykłej uroczystości. Program zainaugurowała depesza komendy Legionów do uczestników zeszłorocznego boju:

»W rocznicę krwawych z wrażą przemocą zapasów na polach Mołotkowa, podczas których rozwaga dowódców i nieugięte męstwo szeregowców tak świetne wypełniły karty w dziejach odrodzonego rycerstwa polskiego, uroczyście pozdrawiamy bohaterskie oddziały drugiej żelaznej brygady Legionów. Poległym bojownikom cześć, pozostałym w szeregach życzenia zwycięskiego. nieustannego pochodu i wojennych sukcesów na chwałę legionowego oręża«.

W mroźny poranek 29 października na dwóch jednocześnie odcinkach frontu naszego: w miejscu postoju u wschodniego wylotu wsi J..., grobu kryjącego doczesne szczątki dwóch oficerów i 7 żołnierzy legionowych, walecznie poległych w boju pod K., stanął ołtarz polowy, a przed nim w szyku starszyzna i żołnierze. Po mszy polowej, odprawionej jednocześnie u dwu ołtarzy, kapelan sztabu, ks. Józef P a n a ś, wygłosił podniosłe kazanie, przypominając ogrom trudu mołotkowskiego i wielkość całorocznych ofiar, które imię Polski do dawnej powołują czci. »Prośmy Boga, by krew legionistów daremną nie była, a stała się ostatnią kroplą, mającą wypełnić kielich goryczy naszej pokuty«.

Końcowym słowom kapelana, jakby na wiwat, zawtórowały donośnie armaty, pędzące wroga w nieustępliwym pościgu, po chwili suchy trzask karabinów salwami walących przyciszyć chciał i unieszkodliwić nieprzyjacielski samolot, rekognoskujący naszą linię bojową. — W czasie tego denerwującego pojedynku rosyjski lotnik zdążyć rzucić dwie bomby na sąsiednią stacye kolejową i usiłował wzbić się wyżej, by stać się niedosiężnym, ale upór i celność strzałów legionistów pokonały po dłuższej chwili precyzyjność francuskiego aparatu lotniczego w służbie rosyjskiej i niebawem wysokolotny ptak-maszyna z zawrotną szybkością runął z przestrzelonemi skrzydłami na okopy nasze, ku wielkiej uciesze i dumie żołnierzy. — Wspaniały, lśniący w słońcu dwupłaszczyznowy samolot systemu Farman'a (konstrukcya Voisin'a) z 7-mio cylindrowym motorem, o dzielności 140-tu koni, powiększył legionowe trofea ostatnich walk i stał się dobrowróżbnym zacząłkiem uroczystego dnia, który miał w historyi działalności legionów zanotować dalsze dzielne czyny i sukcesy wojenne.

Dla godnego uczczenia uroczystości odbyło się w kwaterze sztabu »uroczyste śniadanie«. W chacie o ażurowych od kul karabinowych ścianach, zastawiono skromny żołnierski posiłek. Poczesne miejsce pomiędzy gośćmi zajęli: podpułkownik S o s n k o w s k i, mołotkowczycy, pułkownik J a n u s z a j t i s, kap. D z i e k a n o w s k i, rotmistrz B r z e z i ń s k i, uczestnicy szarży pod Rokitną, podpor. F ą f a r a, chorąży R o s t w o r o w s k i i W ą s o w i c z i egzotyczny okaz w naszem kole, rotmistrz wschodnio-pruskiego pułku ułanów, S p e i t, pełniący przy sztabie komendy Legionów funkcye łącznikowego oficera. »Uroczyste śniadanie« miast różnorodności i bogactwa potraw, różniło się od codziennych w pośpiechu konsumowanych posiłków, tylko wystawnością i bogactwem... słowa, które znalazło godnych reprezentantów w osobach eksc. D u r s k i e g o, kapitana Z a g ó r s k i e g o i pułkown. J a n u s z a j t i s a.

Mimo, że uczestnicy obchodu w ciągu półtorarocznej kampanii bojowej odwykli już od bankietowego rozgwaru i poważnych mów, wszyscy szczerze zainteresowani w poważnem skupieniu słuchali, jak eksc. D u r s k i drżącym ze wzruszenia głosem przemówił do współuczestników bojów legionowych i w słowach pełnych patryotyzmu dał wyraz nadziei, że »z krwi ofiarnej i znoju Ojczyzna powstanie, by żyć«.

Gdy cichły końcowe słowa komendanta, rozległ się latami polskiej niedoli uświęcony spiew: »Jeszcze nie zginęła«, któremu w polu radośnie zawtórowali legioniści, a pruski rotmistrz w postawie na baczność z zajęciem się przysłuchiwał. Zwrotka »Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy«, dziwnie zeszła się z raportem bojowym telefonisty, który meldował »posłusznie«: Uporczywie broniona Kamieniucha zdobyta szturmem przez ... pułk i część ... brygady!«

Duma zwycięskiego boju i dzielnych czynów zapanowała niepodzielnie pod koniec uroczystego dnia, który w godny odwet za Mołotków, przyniósł: zestrzelony przez legionistów aeroplan, zdobytą przez nich Kamieniuchę, 214 żołnierzy i 5 oficerów (w tem 2 komendantów batalionów) wziętych do niewoli. Zdobycz ta, wraz z jeńcami z poprzednich dni, tworzy pokaźną cyfrę trofeów jednego zwycięskiego tygodnia w postaci: 9 oficerów, 823 podoficerów i żołnierzy i 3 karabinów maszynowych.

Mocna i piękna symbolika zdarzeń w pierwszą rocznicę bitwy mołotkowskiej uprawnia i ośmiela do jasnych horoskopów na przyszłość najbliższą. Niech nam więc wolno będzie zakończyć relacyę z uroczystości słowy jednego z kolegów, por. hr. K r a s i c k i e g o, który pod koniec uczty wesoło zakonkludował: » Wstępujemy stanowczo w widomy znak powodzeń — pruski rotmistrz śpiewa z nami »Nie zginęła«, a wzięty do niewoli rosyjski kapitan-awiator z poza krat słucha hymnu polskiego!«

Nel.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.